

Anna Stocka

Wydział Historyczno-Socjologiczny
Uniwersytet w Białymstoku

DOI: 10.15290/bth.2015.13.07

Mit amerykańskiego Zachodu na łamach czasopisma „Wędrowiec” (1863–1906)

Na początku drugiej połowy XIX wieku amerykański Zachód był nadal w dużej mierze niezagospodarowany. Większe skupiska ludzi znajdowały się jedynie w Kalifornii, Texasie i Utah. Między tymi terytoriami rozciągała się ogromna preria, która przechodziła na zachodzie w pasmo Gór Skalistych. Po odkryciu złota w Kalifornii w 1848 roku krajobraz „Far Westu” zmienił się bezpowrotnie. Wieści o tym wydarzeniu rozniosły się bowiem w błyskawicznym tempie i sprawiły, że w region ten przybyło wielu poszukiwaczy złota i różnego rodzaju awanturników marzących o szybkim zdobyciu majątku niewielkim kosztem. Zachód obfitował nie tylko w złoża szlachetnych kruszców, oferował również wiele innych, równie cennych bogactw naturalnych. Liczne walory tej części Stanów Zjednoczonych dostrzegli także osadnicy, którzy przybywali masowo i zagospodarowywali nieograniczone tereny żyznej ziemi. Intensywna eksploatacja doprowadziła w krótkim czasie do nieodwracalnych zmian. Nie znaczy to jednak, że mit „Dziokiego Zachodu” przeminął wraz z ostatecznym podbojem. Jego legenda przetrwała, a dzięki środkom masowego przekazu wywiera wpływ również na współczesne pokolenia.

Dynamiczny rozwój Stanów Zjednoczonych sprawił, że w drugiej połowie XIX wieku wzbudzały one coraz większe zaciekawienie całego świata. Kraj ten był różnorodny i pełen kontrastów, a jego poszczególne regiony różniły się od siebie dość znacznie. Na tym tle, zachodnia część, dzięki swojej egzotyczności, ale też i dużym zmianom, jakie nastąpiły w krótkim czasie, mogła się wyróżnić i skupiać na sobie większą uwagę aniżeli inne zakątki USA. Zafascynowanie Europy amerykańskim Zachodem znalazło odzwierciedlenie również w prasie polskiej, a zwłaszcza na łamach tygodnika ilustrowanego „Wędrowiec”.

W niniejszym artykule prześledziłam, jak w warszawskim tygodniku „Wędrowiec” przedstawiano amerykański Zachód. Wybór tego czasopisma nie jest przypadkowy. Specjalizowało się ono bowiem w tematyce geograficzno-podróżniczej. Dzięki temu, częściej niż w innych dziennikach i periodykach prezen-

towano w nim najodleglejsze i najbardziej egzotyczne regiony świata. Należy zwrócić uwagę na to, że opisy amerykańskiego „Far Westu” gościły na łamach „Wędrowca” częściej aniżeli innych regionów USA. Pisałam o tym już w innym artykule¹. Skupiłam się w nim jednak tylko na przedstawieniu tej problematyki w okresie tzw. rekonstrukcji po wojnie secesyjnej. W związku z tym, poniżej skoncentruję się na artykułach, które opublikowano na ten temat w kolejnych kilkudziesięciu latach, czyli od końca lat siedemdziesiątych XIX wieku do 1906 roku, kiedy to ukazał się ostatni numer tygodnika. Warto zastanowić się też nad tym, czy na przełomie wieków problematyka Zachodu była równie atrakcyjna dla publicystów pisma, jak to było w połowie XIX wieku. Prześlę, jak na przestrzeni kilkudziesięciu lat ewoluował w „Wędrowcu” obraz amerykańskiego Zachodu. Czy dostrzegano zmiany, jakie tam zachodziły i na których bohaterów „Far Westu” zwracano największą uwagę, a o których nie pisano, mimo że ich mit trwale zakorzenił się w świadomości kolejnych pokoleń. Warto również odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób w warszawskim czasopiśmie geograficznym postrzegano Zachód, czy dostrzegano tylko jego romantyczne oblicze, a może zwracano uwagę na trudy życia na Pograniczu.

„Wędrowiec” ukazywał się w Warszawie w latach 1863–1906. Założył go Józef Unger. Pierwszym redaktorem naczelnym periodyku został Władysław Anczyc. W 1874 roku posadę tę przejął znany polski publicysta, redaktor *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego*, Filip Sulimierski. W epoce pozytywizmu na łamach ówczesnych dzienników i periodyków dynamicznie rozwijał się gatunek nazywany podróżopisarstwem. Sprzyjały temu ułatwienia komunikacyjne oraz częstsze podróże po świecie. Co ważne, również czytelnicy byli zainteresowani poznaniem nowych kultur, zarówno tych prymitywnych, jak i rozwijających się dynamicznie. W związku z tym redakcje chętnie publikowały wrażenia z wypraw. Reportaże z podróży przybierały postać kartek, listów, obrazków czy też wspomnień. „Wędrowiec”, z uwagi na swój profil, specjalizował się w tej formie twórczości. W tygodniku zamieszczano ponadto opisy różnych miejscowości oraz ciekawostki przyrodnicze i techniczne. W przeciwieństwie do innych dzienników i periodyków, nie publikowano na jego łamach artykułów poświęconych literaturze i sztuce. Dopiero po objęciu redakcji przez Artura Gruszeckiego w 1884 roku zasadniczo zmienił się profil pisma, który zbliżył go do innych czasopism ilustrowanych tego okresu². „Wędrowiec” odegrał wówczas znaczącą

¹ A. Stocka, *Zdobywanie „Dzikiego Zachodu” po wojnie secesyjnej w świetle „Wędrowca”*, „Białostockie Teki Historyczne” 2005, t. 5, s. 103–126.

² J. Łojek, J. Myśliński, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 55; H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 2000, s. 359–361; *Literatura polska: przewodnik encyklopedyczny*, (red.) J. Krzyżanowski, t. 2, Warszawa 1984, s. 575; Z. Kmiecik, *Zarys historii prasy polskiej w Królestwie Polskim: w latach 1864–1904*, Warszawa 1972; idem, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu: (1864–1885)*, Warszawa 1971, s. 120–121.

rolę w batalii o sztukę. Przyczynili się do tego Stanisław Witkiewicz i Antoni Sygietyński³.

W 1887 roku redakcję tygodnika przejął Wacław Holewiński. Zmienił on nurt pisma na pozytywistyczny. Główny ciężar położył jednak na artykuły o charakterze naukowo-społecznym, a nie literacko-artystycznym. Powrócono też do tematyki przyrodniczo-geograficznej. Za czasów redakcji Holewińskiego ponownie chętnie publikowano relacje podróżnicze z różnych stron świata. Od 1889 roku funkcję redaktora i wydawcy sprawował Józef Saturnin Sikorski. Nie zmienił on zasadniczo profilu czasopisma, ale w tym okresie pojawiało się więcej niż wcześniej aktualności. Większe zmiany zaszły w „Wędrowcu” w 1891 roku, kiedy po raz pierwszy zamieszczono w nim kolorowe reprodukcje. Ten krok spowodował olbrzymie zainteresowanie tygodnikiem. Należy pamiętać, że redakcje wszystkich warszawskich dzienników i periodyków, chcąc skutecznie rywalizować o pozyskanie nowych czytelników, musiały wprowadzać różnego rodzaju nowatorskie rozwiązania, które skupiały na ich wydawnictwa dodatkową uwagę. Takim novum w „Wędrowcu” było też organizowanie dla czytelników różnego rodzaju konkursów z nagrodami⁴.

Do jeszcze bardziej dynamicznego rozwoju „Wędrowca” przyczynił się nowy redaktor, Artur Oppman, który przejął stery w 1901 roku. W tym czasie czasopismo ewoluowało z magazynu geograficzno-etnograficznego na społeczno-literacki⁵. Dobra passa „Wędrowca” trwała do 1906 roku, kiedy to powstał nowy tygodnik o zbliżonym do niego profilu. Było to czasopismo „Świat”. Spadek liczby prenumeratorów wymusił na właścicielu „Wędrowca” sprzedaż wydawnictwa firmie Gebethner i Wolff. Nowi dysponenty połączyli go z ambitniejszym „Tygodnikiem Ilustrowanym”, przy okazji likwidując konkurencję i zapewne licząc, że to posunięcie przyczyni się do wzrostu liczby prenumeratorów. Redakcję „Tygodnika Ilustrowanego” objął Oppman⁶.

„Wędrowiec”, podobnie jak i inne warszawskie gazety, docierał do odbiorców w Warszawie i na prowincji za pomocą prenumeratry. Handel uliczny rozpowszechniono dopiero na początku XX wieku. W latach siedemdziesiątych XIX wieku nakład tygodnika wynosił ok. 2 tys. egzemplarzy. Pod koniec wieku (w 1896 roku) sprzedaż wzrosła do 9,5 tys. egzemplarzy⁷. W 1904 roku z kolei czasopismo posiadało 4,1 tys. abonentów⁸.

³ Z. Kmieciak, *Prasa polska w Królestwie Polskim i Imperium Rosyjskim w latach 1865–1904*, [w:] *Prasa polska w latach 1864–1918*, Warszawa 1976, s. 47–48.

⁴ Idem, *Prasa warszawska w latach 1886–1904*, Wrocław 1989, s. 110–123; M. Kabata, *Warszawska batalia o nową sztukę: („Wędrowiec” 1884–1887)*, Warszawa 1978, s. 122–123.

⁵ Ibidem, s. 115–123.

⁶ Z. Kmieciak, *Prasa polska w rewolucji: 1905–1907*, Warszawa 1980, s. 194.

⁷ *Wydawnictwa periodyczne w Królestwie Polskim w latach 1868–1904*, oprac. Z. Kmieciak, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1965, t. 4, z. 2, s. 143–147.

⁸ Z. Kmieciak, *Prasa polska w rewolucji...*, s. 194.

W pierwszych dziesięcioleciach drugiej połowy XIX wieku amerykański Zachód fascynował czytelników ze względu na swoją egzotyczność, dzięki przyrodę oraz występujące tam liczne bogactwa naturalne, a zwłaszcza złoto. Wątki te poruszano na łamach tygodnika najczęściej. Pisano też o mieszkańcach „Dzikiego Zachodu” (górnikach, Chińczykach, mormonach, różnego rodzaju awanturnikach, a przede wszystkim Indianach, którzy ze względu na swój styl życia i wygląd skupiali największą uwagę). Niewiele informacji docierało natomiast o innych bohaterach Zachodu⁹: kowbojach, osadnikach i traperach. Należy też podkreślić, że był to region wciąż mało znany, trudno dostępny i niebezpieczny. Zachodziły w nim jednak błyskawiczne zmiany, które nie umknęły uwadze czasopisma¹⁰. Warto podkreślić, że wraz z upływem lat i coraz większym zagospodarowaniem Zachodu, zainteresowanie tym rejonem nie mijało.

Stany Zjednoczone były wciąż młodym krajem. W związku z tym nie mogły pochwalić się wielowiekową historią, cennymi dziełami sztuki i starożytnymi zabytkami, ale zachwycały za to wszystkich miłośników natury. Warto zwrócić uwagę na to, że każdy z regionów USA miał swoje niepowtarzalne walory przyrodnicze. Na tym tle krajobraz „Dzikiego Zachodu” mógł robić na czytelnikach większe wrażenie aniżeli innych części tego rozległego kraju. Pisał o tym Filip Sulimierski:

Zachodnie okolice Stanów Zjednoczonych należą do tych krajów, które nie tylko w Ameryce, ale kto wie czy nie ze wszystkich ziemi naszej krajów przedstawiają najdziksze i najbardziej uderzające piękności. Pośród Gór Skalistych i w dolinach przerywających je tu i ówdzie, spotykamy na każdym kroku niespodziewane i wspa-
niałe widoki¹¹.

Polskiego publicystę, Aleksandra Bednawskiego¹², zachwycała przyroda Kalifornii. Uważał, że był to najpiękniejszy region USA. W korespondencji do „Wędrowca”, zamieszczonej w kwietniu 1883 roku, opisał on swoją wyprawę w góry Sierra Nevada, a dokładnie do miejsca, w którym obecnie znajduje się

⁹ Na temat bohaterów Zachodu można dowiedzieć się więcej z publikacji: H. Parafianowicz, *O bohaterach Pogranicza i fascynacji XIX-wiecznym amerykańskim Zachodem*, „Studia Podlaskie” 2013, t. 21, s. 181–193.

¹⁰ A. Stocka, op. cit., s. 103–126.

¹¹ F. S., *Wulkany błota na pustyni Colorado*, „Wędrowiec”, nr 87 z 29.08.1878, s. 129.

¹² Bednawski był uczestnikiem powstania listopadowego. Został aresztowany za swoją działalność patriotyczną i skazany na służbę w wojskach kaukaskich. Po ucieczce udał się najpierw do Konstantynopola, później Paryża, a stamtąd w 1851 roku do Stanów Zjednoczonych. Na kontynencie amerykańskim pracował przy budowie kolei, od 1862 roku w urzędzie katastralnym w Cincinnati w charakterze mierniczego i rysownika. W latach 1868–1870 przebywał w Europie, chcąc osiedlić się w kraju, ale brak środków zmusił go do powrotu do USA. Mieszkał w Cincinnati i San Francisco. S. P. Koczkowski, *Bednawski Aleksander (1813–1901)*, „PSB”, t. 1, s. 398.

Calaveras Big Trees State Park. Wraz z przyjacielem, który namówił go na tę wyprawę, podziwiali znajdujące się tam sekwoje olbrzymie. Zrobiły one na nich ogromne wrażenie, podobnie jak Yosemite Valley z charakterystycznymi wodospadami, do której dotarli kilka dni później. Wspomniana dolina znajduje się również w paśmie Sierra Nevada¹³. Warto dodać, że w tamtym okresie istniał tam park krajobrazowy. W 1890 roku utworzono park narodowy (Yosemite National Park)¹⁴. Miejsca, o których pisał Bednawski były i nadal są często odwiedzanymi atrakcjami turystycznymi.

Informacje na temat Doliny Yosemite pojawiały się w „Wędrowcu” w badanym okresie kilkakrotnie. W 1888 roku pisano, że każdy zakątek USA miał swoje niepowtarzalne atrakcje przyrodnicze. Za wizytówkę Kalifornii uznano Yosemite Valley¹⁵. Dwa lata później opublikowano w „Wędrowcu” kolejny artykuł o tej dolinie. Zauważono jednocześnie, że w USA były trzy obiekty przyrodnicze, które można określić mianem cudu natury. Jednym z nich była właśnie Dolina Yosemite, a pozostałe to: wodospad Niagara i wspomniane wcześniej „drzewa-olbrzymy”. Były to wówczas modne i cieszące się dużym powodzeniem atrakcje turystyczne w USA. O ile wodospad Niagara zyskał już wcześniej popularność, o tyle dwa pozostałe miejsca dopiero walczyły o podobną pozycję. Jednak były to już wówczas obowiązkowe punkty dla wszystkich, którzy podróżowali do Kalifornii¹⁶.

Za godny uwagi uznano też Park Yellowstone. Wspominano o „szeregu fenomenalnych zjawiskach natury”, które można było zaobserwować na jego terenie. Zaliczono do nich gejzery i wulkany. Uznanie zyskała również zróżnicowana przyroda oraz niepowtarzalne krajobrazy tego rozległego parku narodowego położonego w stanach Wyoming, Montana i Idaho¹⁷. Osobny artykuł poświęcono gorącym źródłom znajdującym się na terenie Parku Yellowstone w Mammoth Hot Springs. Uważano, że mogły zrobić one sporą karierę ze względu na swoje walory lecznicze. Już wtedy były dużą atrakcją dla wszystkich przybywających w ten region¹⁸.

Więcej na temat Parku Yellowstone pisano w 1893 roku w artykule *Najpiękniejsze miejsca w Ameryce*. Nakreślono w nim historię powstania parku naro-

¹³ A. Bednawski, *Kalifornia*, „Wędrowiec”, nr 14 z 5.04.1883, s. 218–219; „Wędrowiec”, nr 15 z 12.04.1883, s. 233–236; „Wędrowiec”, nr 16 z 19.04.1883, s. 250–252; „Wędrowiec”, nr 17 z 26.04.1883, s. 267–268.

¹⁴ <http://www.yosemitepark.com/cultural-history.aspx>, [dostęp 20.04.2015]; A. F. Hyde, *From Stagecoach to Packard Twin Six: Yosemite and the Changing Face of Tourism, 1880–1930*, [w:] *Yosemite and Sequoia: a Century of California National Parks*, (red.) R. J. Orsi, A. Runte, M. Smith-Baranzini, Berkeley–Los Angeles 1993, s. 69–72.

¹⁵ R. K., *Yozemitska Dolina w Kalifornji*, „Wędrowiec”, nr 49 z 06.12.1888, s. 581–582.

¹⁶ *Dolina Jozemicka w Kalifornji*, „Wędrowiec”, nr 18 z 03.03.1890, s. 206–207.

¹⁷ *Park Yellowstone*, „Wędrowiec”, nr 58 z 7.02.1878, s. 93.

¹⁸ *Źródła wrzące w Stanach Zjednoczonych*, „Wędrowiec”, nr 44 z 01.11.1888, s. 518–519.

dowego, omówiono jego największe walory przyrodnicze, a także podano informacje, które mogły przydać się dla wszystkich chcących udać się w to miejsce. Przypominano, że już na początku XIX wieku dostrzeżono piękno tych okolic. Dopiero jednak dzięki wyprawie zorganizowanej w 1871 roku przez słynnego geologa Ferdinanda Haydena, który był głównym orędownikiem zachowania tego obszaru w stanie nienaruszonym, doszło do utworzenia w 1872 roku parku narodowego. Budowa torów kolejowych z kolei ułatwiła rzeszom turystów dotarcie w to miejsce i jeszcze większe jego rozpropagowanie wśród turystów. Niemniej jednak najwięcej miejsca w artykule poświęcono wodnym atrakcjom Parku Yellowstone (wodospadom, gejzerom i gorącym źródłom)¹⁹. Należy dodać, że Yellowstone National Park jest najstarszym parkiem narodowym na świecie. Został też wpisany w 1978 roku na listę światowego dziedzictwa kultury i przyrody UNESCO²⁰. W dalszym ciągu jest również jedną z największych atrakcji przyrodniczych nie tylko Zachodu, ale i całych Stanów Zjednoczonych.

W latach osiemdziesiątych XIX wieku pojawiły się w „Wędrowcu” artykuły opisujące te zakątki USA, o których wcześniej pisano niewiele albo wcale. Takim regionem była południowo-zachodnia część USA, a dokładnie tereny Arizony i Nowego Meksyku. W 1884 roku przybliżono je czytelnikom czasopisma przy okazji artykułu o wyprawie geologicznej kierowanej przez profesora Jamesa Stevensona w 1882 roku, która miała na celu zbadanie domostw prehistorycznych plemion indiańskich położonych w jaskiniach zlokalizowanych w Canyon de Chelly w Arizonie. Warto dodać, że od 1931 roku ten kanion²¹ jest pomnikiem przyrody (Canyon de Chelly National Monument)²². W „Wędrowcu” zastrzegano, że był to obszar dość nieprzyjazny dla osadników, ponieważ dominowały tam tereny pustynne, ze skromną szatą roślinną, złożoną przede wszystkim z wielu gatunków kaktusów. Dostrzeżono jednak, że w tamtym okresie zbudowano w południowo-zachodniej części USA nitkę kolei, która miała być alternatywą dla torów, biegnących na północy. Spełniała ona ważną rolę szczególnie w zimie, ponieważ ruchu nie paraliżowały na niej obfite opady śniegu²³. O Nowym Meksyku pisano w 1888 roku. W artykule zwracano uwagę na klimat, który nie sprzyjał osadnictwu, a brak wody powodował, że najbardziej charaktery-

¹⁹ *Najpiękniejsze miejsca w Ameryce: Park Narodowy w Górach Skalistych*, „Wędrowiec”, nr 51 z 23.12.1893, s. 848–849; „Wędrowiec”, nr 52 z 30.12.1893, s. 866–867.

²⁰ *Yellowstone National Park*, L. H. Whittlesey, E. A. Watry, Charleston 2008, s. 9–18; <http://whc.unesco.org/en/list/28>, [dostęp 24.04.2015].

²¹ Kaniony są charakterystycznym zjawiskiem geologicznym występującym na tym obszarze. Są to długie, wąskie doliny położone między stromymi zboczami: *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 3, Warszawa 1998, s. 145.

²² D. M. Brugge, R. Wilson, *Administrative History Canyon de Chelly National Monument Arizona*, Washington 1976, s. 4–30.

²³ *Mieszkania jaskiniowe w Arizonie*, „Wędrowiec”, nr 51 z 18.12.1884, s. 609.

styczną rośliną w tym regionie były kaktusy. Autor wymienił też typowe dla tego obszaru zwierzęta (tj.: kojoty, grzechotniki oraz mrówki)²⁴. Innemu bohaterowi tego regionu, czyli grzechotnikowi, poświęcono w „Wędrowcu”, ku przestrodze potencjalnych podróżników, nawet cały artykuł²⁵.

W innym miejscu przybliżono czytelnikom Wielkie Równiny, które znajdują się w środkowej części USA, między Appalaciami na Wschodzie a Górami Skalistymi na Zachodzie. Z czasem zostały okrojone i na części z nich pojawiła się cywilizacja. Prerią był wówczas nazwany obszar położony na zachód od rzeki Mississippi, porośnięty różnej wielkości trawami i poprzecinany korytami rzek. W „Wędrowcu” tłumaczono, że zielone trawy w wyniku działania promieni słonecznych w początkach jesieni schły, a ich kolor zmieniał się na popielaty. Przestrzegano przed pożarami, które nie należały do rzadkości o tej porze roku. Wspominano też o pierwotnych mieszkańcach prerii (bizonach i Indianach), których było już wówczas na tym obszarze niewiele²⁶.

Kolejną ważną kwestią, poruszaną na łamach „Wędrowca”, a wokół której narosło wiele mitów, była eksploatacja różnego rodzaju bogactw naturalnych znajdujących się na Zachodzie USA. Doprowadziła ona do nieodwracalnego przeobrażenia tego regionu. Należy podkreślić, że dziewicze tereny oferowały wiele cennych surowców, nie tylko złoto, srebro i inne kopaliny, ale przede wszystkim żywe ziemie, lasy i pastwiska. Bogactwa te wykorzystywano w różnym celu.

Jednym z surowców, które pozyskiwano na tamym obszarze były futra. Wyjaśniano, że wytępienie zwierząt futerkowych w Europie sprawiło, że poszukiwano nowych terenów, które zaspokoilyby zapotrzebowanie na ten cenny surowiec. Odnotowano, że futra dostarczali białym m.in. Indianie, którzy prowadzili z nimi handel wymienny. Zwracano też uwagę na to, że ważnym ośrodkiem handlu stało się San Francisco, po tym jak Amerykanie odkupili od Rosjan Alaskę, ponieważ obszar ten obfitował w zwierzęta futerkowe²⁷.

Najcenniejszym surowcem znajdującym się na Zachodzie było złoto. Odkrycie w 1848 roku pierwszych pokładów doprowadziło do napływu mas poszukiwaczy. Sprawilo też, że w różnych rejonach „Far Westu”, wybuchały kolejne fale „gorączki złota”. Należy pamiętać, że Zachód obfitował nie tylko w złoto i srebro, ale też okazał się zasobny w złoża innych, równie cennych kruszców. W pierwszych kilkunastu latach ukazywania się „Wędrowca” pojawiały się na jego łamach informacje dotyczące: technik wydobycia złota i srebra, górników oraz misji ekspedycyjnych organizowanych w celu odnalezienia nowych pokładów. Charakteryzowano górnictwo w Kalifornii, Kolorado oraz w regionie Black

²⁴ J. Ż., *Nowy Meksyk: (z notat humorysty Polaka)*, „Wędrowiec”, nr 22 z 31.05.1888, s. 257–258.

²⁵ W. B., *Niebezpieczne spotkanie w Texas*, „Wędrowiec”, nr 19 z 10.05.1890, s. 219–221.

²⁶ *Prerje*, „Wędrowiec”, nr 41 z 11.10.1890, s. 220–222.

²⁷ *Amerykański handel futrami*, „Wędrowiec”, nr 59 z 14.02.1878, s. 106–109.

Hills. W tamtym okresie informowano już o tym, że złoża odkrywkowe w Kalifornii uległy wyczerpaniu, a poszukiwacze stosujący prymitywne metody musieli udać się w inne miejsca. Zwracano szczególną uwagę na to, że wszędzie tam, gdzie odkrywano złoża w błyskawicznym tempie rozwijała się cywilizacja²⁸.

W 1878 roku swoimi bogatymi doświadczeniami górniczymi, które zdobył w kopalniach w Australii i USA, podzielił się z czytelnikami „Wędrowca” Sygurd Wiśniowski²⁹. W artykule uspokajał wszystkich sceptyków, którzy przewidywali rychłe wyczerpanie się na świecie złóż złota i srebra. Zwracał uwagę na to, że w USA wraz z wyeksploatowaniem złóż powierzchniowych, które eksplorowali nieraz różnego rodzaju awanturnicy szukający szybkiego zysku, coraz częściej stosowano bardziej skomplikowane metody górnicze. W ten sposób rozwinął się tam przemysł wydobywczy. Podkreślał też, że coraz większe znaczenie miało pozyskiwanie złota z żył kwarcowych³⁰.

W 1890 roku czytelników „Wędrowca” zapoznano z niektórymi technikami wydobywania złota stosowanymi w USA. Najprostszą z nich było przemywanie piasku za pomocą miski. Metoda ta nie wymagała specjalnych umiejętności ani dużych nakładów finansowych. W ten sposób pracowali na Zachodzie licznie przybywający tam poszukiwacze w początkowej fazie „gorączki złota”, kiedy to surowiec występował w złożach powierzchniowych. Wraz z wyczerpywaniem się tych pokładów zaistniała konieczność wykorzystania bardziej skomplikowanych procesów, wymagających znacznych inwestycji. Tłumaczono, że w USA w badanym okresie stosowano m.in. metodę hydrauliczną polegającą na wypłukiwaniu szlachetnych kruszców ze skał³¹.

W tym samym roku czytelnicy poznali historię Paula Wenera, któremu po ukończeniu Akademii Górniczej we Freibergu obiecano wysoką pensję i miejsce w zarządzie dyrekcji kopalni srebra w jednej z kopalń w Nevadzie. Przy tej okazji przypominano, że panowała wówczas na tamtym obszarze gorączka srebra, a Kalifornię przedstawiano jako nowe Eldorado. Ostrzegano jednak przy

²⁸ A. Stocka, op. cit., s. 105–113.

²⁹ Polski podróżnik, górnik i publicysta. Jego reportaże z różnych stron USA, a przede wszystkim z amerykańskiego Zachodu publikowano w wielu ówczesnych gazetach i czasopismach. W dużym stopniu to on przyczynił się do wykreowania mitu amerykańskiego w Polsce. Praktykę w zawodzie górnika odbył Wiśniowski nie tylko w USA, ale przede wszystkim w Australii, gdzie pracował w tym zawodzie. W Polsce znany jest przede wszystkim dzięki ekspedycji, w którą wyruszył wraz z Georgem Armstrongiem Custerem w 1874 roku w region Black Hills oraz z licznych reportaży. Listy z tej wyprawy Wiśniowski opublikował w tygodniku „Kłosa”. „Wędrowiec” zamieścił z kolei w 1877 roku jego spostrzeżenia z drugiej wyprawy w ten region. Gościł on tam ponownie półtora roku po swojej pierwszej pionierskiej wyprawie. Wiśniowski mógł dzięki temu zaobserwować, jakie skutki powodowała „gorączka złota”: A. Stocka, op. cit., s. 105–113.

³⁰ S. Wiśniowski, *Ze wspomnień górniczych*, „Wędrowiec”, nr 90 z 19.09.1878, s. 177–179; „Wędrowiec”, nr 91 z 26.09.1878, s. 200–203; „Wędrowiec”, nr 95 z 25.10.1878, s. 260–262.

³¹ *Wydobywanie złota*, „Wędrowiec”, nr 50 z 13.12.1890, s. 336–337.

tej okazji przed wieloma niebezpieczeństwami, jakie mogły spotkać w drodze na miejsce, jak i w samych osadach górniczych³².

Po dotarciu na miejsce Werner zwiedził okoliczne miasto, Virginia City, które powstało zaledwie kilka lat wcześniej. Mimo to rozwijało się prężnie i było uznawane „za jeden z największych cudów Ameryki”, ponieważ:

Olbrzymie zakłady przemysłowe, pyszne pięciopiętrowe domy, kolosalne magazyny towarów, jakby za dotknięciem czarodziejskiej laski powstały w pustyni, gdzie poprzednio nic więcej nie było, jak we wnętrzu ziemi ruda, wydająca srebro, a na powierzchni wilki stepowe, krzaki i apasze³³.

Inżynier obserwował tętniące życiem miasteczko, które rozwinęło się dzięki „gorączce srebra” w Comstock Lode. Historia powstania, a także późniejsze dzieje po wyczerpaniu złóż miały podobny scenariusz, jak wielu innych ówczesnych osad górniczych. Werner zwrócił uwagę na zróżnicowanie narodowe i etniczne mieszkańców Virginia City. Twierdził, że łączyło ich jedno, a mianowicie nieustanna pogoń za pieniędzmi. Odnalazł on w mieście również miejsca przeznaczone do celów rozrywkowych: domy gry, szynkownie, chińskie kawiarnie, w których górnicy mogli miło spędzić wieczór po ciężkim dniu pracy i wydać na przyjemności zarobione wcześniej pieniądze³⁴. Inżynier nie pozostał jednak zbyt długo w tym regionie, ponieważ był świadkiem zamieszek w kopalni, w wyniku których zbito jej właściciela, a miał zostać w niej zatrudniony. Uznał, że miejsce to było zbyt niebezpieczne, dlatego zrezygnował z dalszego pobytu w USA i udał się do kopalni w Peru, gdzie osiadł na stałe³⁵. W rejonach, gdzie odkrywano złoża złota i srebra udawały się setki, a nawet tysiące poszukiwaczy z nadzieją na szybkie zdobycie majątku, zapominając przy tym nie tylko o czyhających tam na nich wielu niebezpieczeństwach, ale i ciężkiej pracy. Niektórzy szybko rozczarowywali się i poszukiwali innego zajęcia, a inni wierzyli, że ich trud zakończy się sukcesem.

Bogactwo Zachodu przejawiało się nie tylko w obecności złóż szlachetnych kruszców, ale przede wszystkim ogromnych połaci żyznej ziemi. W 1881 roku w „Wędrowcu” pisano, że w Kalifornii uprawiano pszenicę, która zalewała rynki całego świata. Zwracano też uwagę na coraz większą rolę tego stanu w produkcji i eksporcie wina. Nie były to wprawdzie liczby dorównujące produkcji europejskiej, ale ze względu na krótszą tradycję uprawy winorośli, tak znaczący

³² W. B., *W kopalniach srebra: szkic z życia w Kalifornji*, „Wędrowiec”, nr 23 z 07.06.1890, s. 4–5.

³³ „Wędrowiec”, nr 24 z 14.06.1890, s. 16.

³⁴ *Ibidem*, s. 17.

³⁵ „Wędrowiec”, nr 25 z 21.06.1890, s. 28–29.

wzrost był dostrzegalny nawet w Europie. Należy też zauważyć, że amatorów wina kalifornijskiego przybywało również na Starym Kontynencie³⁶.

Co ciekawe, na łamach „Wędrowca” nie interesowano się osadnikami, którzy udali się na Zachód w celu zagospodarowywania pod uprawy dziewiczych terenów. W 1879 roku wspominało jedynie o ciężkim losie kobiet, które wraz z pionierami, wywędrowały w dzikie tereny amerykańskiego „Far Westu”. Wątek ten nie był wcześniej poruszany. Publicysta piszący ten artykuł miał rację twierdząc, że kobiety musiały gorzej znosić trudy życia w tak prymitywnych warunkach niż mężczyźni: „którym natura użyczyła od urodzenia więcej siły i wytrwałości”. Kobieta zaś:

Wystawioną tu jest na próbę czy posiada dość odwagi i siły ducha, czy dość prawdziwie i szczerze kocha swego męża, aby bez szemrania i z przyjaznym sercem wziąć się do dzieła, które przez długie lata nie obiecuje jej żadnej uciechy, żadnego wytchnienia, lecz w zamian tego ubóstwo i niebezpieczeństwa³⁷.

Na łamach „Wędrowca” zwracano uwagę na niedogodności, jakie towarzyszyły kobietom pionierkom w ich codziennym życiu. Za najbardziej uciążliwe uznano: bardzo prymitywne warunki mieszkaniowe (domy z nieociosanych pni drzew), brak sąsiadów, dostępu do sklepów i lekarza. Musiały zmierzyć się też z wieloma niebezpieczeństwami czyhającymi wokoło, a związanymi z obcowaniem z dziką przyrodą. Podkreślano, że same musiały ciężko pracować, by pomóc w utrzymaniu rodziny. Do ich obowiązków należało: gotowanie, pranie, przygotowywanie odzieży dla domowników (same musiały wytwarzać materiał z bawełny, a następnie uszyć potrzebne rzeczy). Pracowały też w ogrodzie warzywnym i doglądały inwentarza (kur, krów). Przestrzegano, że życie w takich warunkach nie było kwestią tylko kilku tygodni, czy miesięcy, ale raczej lat. Dopiero wraz z rozwojem ferm i osadnictwa, ich życie stawało się bardziej dostatnie i wygodniejsze. W tygodniku tłumaczono też, że kobiety, które wywędrowały na Zachód, z biegiem czasu odnajdywały w sobie duże pokłady siły, dzięki którym było im łatwiej podołać życiu w tak trudnych warunkach i zmierzyć się z wieloma czyhającymi tam niebezpieczeństwami³⁸.

W tygodniku z ubolewaniem pisano o tym, że na Zachodzie masowo eksploatowano dziewicze lasy. Wycinano je podobno na niewyobrażalną dla Europejczyka skalę. W „Wędrowcu” zamieszczono nawet ilustrację, na której ukazano pracę amerykańskich drwali w górach Sierra Nevada. Dostrzegano przy tej okazji, że do miejsc, w których prowadzono wycinkę doprowadzono tory kolejowe,

³⁶ Wł. O., **Kalifornia*, „Wędrowiec”, nr 235 z 30.06.1881, s. 411–412; *Uprawa wina w Kalifornii*, „Wędrowiec”, nr 29 z 19.07.1883, s. 461.

³⁷ *Kobiety w „blackwoodach” czyli lasach Zachodu*, „Wędrowiec”, nr 142 z 18.09.1879, s. 188.

³⁸ *Ibidem*, s. 188–189.

po to, by sprawniej wywozić surowiec. Lokomotywy ułatwiały też, jak podawano, prace przy wyrębie, ponieważ w inny sposób było o wiele trudniej poradzić ze ściną bardzo grubych sekwoi³⁹. Kilka numerów dalej wyjaśniano, że podobną rolę spełniały na brzegach rzek promy parowe. Wyrażano żal z powodu rabunkowej gospodarki leśnej, prowadzącej do wyniszczenia olbrzymich drzew, z których słynął ten obszar⁴⁰.

Należy podkreślić, że przez cały okres ukazywania się „Wędrowca” największym zainteresowaniem publicystów tygodnika, jeżeli chodzi o tematykę amerykańskiego Zachodu, cieszyli się Indianie. Ich charakterystyczny wygląd i zwyczaje, ale także wiele mitów i sprzeczności, które krążyły na ich temat sprawiły, że wątek ten był wielokrotnie podejmowany. Naukowy charakter miały uwagi, które poczynił w 1878 roku Adolf Dygasiński⁴¹. Przypominał on, że na świecie mieszkają ludy będące na różnym etapie rozwoju cywilizacyjnego. Nie zgadzał się z poglądem mówiącym o tym, że: „tak zwani dzicy z trudnością i wstrętem przejmują podarunki cywilizacji”. Uważał, że czerpali z niej biorąc pod uwagę swoje aktualne potrzeby i stan społecznego rozwoju. Podał nawet przykład potwierdzający tę teorię. Wyjaśniał, że rdzenni mieszkańcy Ameryki potrafili chociażby posługiwać się bronią palną, ponieważ mogli ją wykorzystywać w codziennym życiu, w czasie polowań i walk. Nie byli za to gotowi, by studiować na uniwersytetach, czy korzystać z innych zdobyczy ówczesnego świata. Z drugiej strony uczulał, że ludy tzw. cywilizowane w wyniku obcowania ze społecznościami pierwotnymi również przejmowały ich osiągnięcia (ziemiaki, tytoń)⁴².

Bardzo ciekawy cykl artykułów o Indianach zamieścił „Wędrowiec” w 1883 roku. Zamiarem autora było zrewidowanie poglądów na ich temat, które rozpowszechniano w Europie. Nie zgadzał się on bowiem z mitem Indianina – bohatera pozytywnego, wykreowanym dzięki powieściom Jamesa Coopera. Sam uważał ich za: „najzacieklejszych wrogów cywilizacji” oraz największych „postrachów osadników”. Zwracał uwagę na to, że na temat Indian krążyło wiele odmiennych opinii. W Europie skłaniano się do wizerunku wykreowanego przez „czułych i zbyt ludzkich podróżnych i misjonarzy”, którzy winą za wszelkie okrucieństwa obarczali osadników, traperów i kupców. Zgoła odmienne zdanie na temat Indian mieli za to osadnicy. Według niego: „nie mieli oni dość słów, które by zdołali skreślić dzikość i okrucieństwa Indian”⁴³.

³⁹ Teczka „Wędrowca”: *Przemysł leśny w Ameryce*, „Wędrowiec”, nr 6 z 5.02.1898, s. 113.

⁴⁰ „Wędrowiec”, nr 12 z 19.03.1898, s. 232.

⁴¹ Publicysta, powieściopisarz, pedagog, czołowy przedstawiciel polskiego naturalizmu. W. Wołert, *Dygasiński Tomasz Adolf (1839–1902)*, „PSB”, t. 6, Kraków 1948, s. 49–52.

⁴² A. Dygasiński, *Obcowanie jako główna zasada wychowania*, „Wędrowiec”, nr 99 z 21.11.1878, s. 331.

⁴³ *Indianie Ameryki Północnej i ich życie społeczne*, „Wędrowiec”, nr 2 z 11.01.1883, s. 19–20.

Publicysta uważał, że pisząc o Indianach należy wystrzegać się jednego podstawowego błędu i nie traktować wszystkich rdzennych mieszkańców Ameryki jednakowo, tylko rozróżniać poszczególne szczepy. Generalnie dzielił ich na tych, którzy mieszkali na terytorium indiańskim i byli już po części ucywilizowani. Kolejną grupę, według niego, stanowili Indianie, którzy zawarli z rządem federalnym układy. Żyli oni w osobnych rezerwach i dostawali od państwa żywność i ubranie. Do ostatniej grupy zaliczył autor Indian prerii, którzy w dalszym ciągu buntowali się przeciwko białym i ich polityce⁴⁴. Mimo to, piszący ten artykuł był rozczarowany, że agentami do spraw Indian zostawali zazwyczaj: „ludzie najniemoralniejsi, istna szajka złodziei, która miliony dolarów, przeznaczonych dla Indian, we własnej kieszeni chowała”⁴⁵. Tłumaczył, że w ten sposób część z nich ginęła, a inni buntowali się przeciwko swoim ciemniejszym. Nie wierzył też, by udało się ich ucywilizować i zmusić do pracy, ponieważ: „Pojęcie pracy jest u Indianina zupełnie inne, on pracę uważa za poniżenie. On sam nigdy nie pracował, bo nawet te drobne zatrudnienia domowego gospodarstwa w namiocie – musi jego żona spełniać, która jest jego niewolnicą. Dlatego nie Indianin chce zostać rolnikiem”⁴⁶.

Publicysta przybliżył też czytelnikom życie Indianek mieszkających na preriach. Wyjaśniał, że chciał poświęcić im więcej czasu, ponieważ ich losy były w Europie mało znane i rzadko przedstawiane. Mówił wprost, że w artykułach koncentrowano się przede wszystkim na losach mężczyzn-wojowników. Ubolewał nad pozycją kobiety w społeczności indiańskiej, jak i koniecznością wykonywania przez nie najcięższych prac „w gospodarstwie domowym a raczej namiotowym”, bo „mężczyzna wcale nie pracuje, jeno leży, pali fajkę i od czasu do czasu wychodzi na łowy lub wycieczkę”. Podkreślał, że zamążpójście nie zmieniało statusu kobiety: „jest tylko zmianą pana, bo jak przedtem służyła ojcu, tak teraz służy mężowi”⁴⁷. Dostrzegł, że Indianie pobierali się młodo, początkowo mieszkając w domu ojca pana młodego, ale wraz z pojawieniem się dzieci, młody Indianin budował własny namiot. Kobiety wychowywały córki, a mąż zajmował się synami. Nie miały one też wpływu na sprawy szczepu⁴⁸. Warto zauważyć, że autor zapominał wspomnieć, że pozycja kobiet w społeczeństwach tzw. cywilizowanych nie była wcale wyższa. Były one również uzależnione od ojców, a później mężów. Nie miały też prawa głosu i musiały walczyć o możliwość podjęcia pracy, czy też równe szanse edukacyjne.

Coraz częściej wspominano o tym, że opowieści o „dzikich” Indianach mogły być w nieodległej przyszłości tylko mitem, ponieważ cywilizacja śmie-

⁴⁴ „Wędrowiec”, nr 3 z 18.01.1883, s. 40.

⁴⁵ „Wędrowiec”, nr 2 z 11.01.1883, s. 19–22.

⁴⁶ Ibidem, s. 22.

⁴⁷ „Wędrowiec”, nr 3 z 18.01.1883, s. 41.

⁴⁸ „Wędrowiec”, nr 4 z 25.01.1883, s. 51.

lej wkraczała w szeregi tej społeczności. Dostrzegano, że rdzenni mieszkańcy Ameryki podejmowali pracę w różnych zawodach. Nie brakowało wśród nich bowiem: policjantów, urzędników państwowych, sędziów, tłumaczy, kancelistów, kopistów, kowali, cieśli, farmerów, rzeźników, cieśli, nauczycieli, a nawet w jednostkowych przypadkach lekarzy. Podkreślano, że również Indianki garnęły się do nauki, a niektórym z nich udawało się nawet ukończyć studia wyższe⁴⁹. W 1883 roku w „Wędrowcu” wspomniano o założeniu seminarium nauczycielskiego dla dziewcząt ze szczepu Czirokezów na Terytorium Indian-skim. Ciekawostką było to, że w tym zakładzie uczyły również nauczycielki z tego plemienia⁵⁰.

Bardzo ciekawy artykuł o Indianach opublikowano w lipcu 1884 roku. Zamieszczono go z okazji przybycia do Warszawy przedstawicieli plemienia Omaha. Ciekawostką dla czytelników mogła być również ilustracja przedstawiająca różne scenki z życia Indian tego plemienia. W artykule podano smutne fakty z historii plemienia Omaha, które goście opowiedzieli podczas swojej wizyty. W Warszawie przeprowadzono badania antropologiczne, w czasie których doktor Leon Dudrewicz⁵¹ stwierdził, że byli blisko spokrewnieni z rasą mongolską. W ten sposób uznał, że Indianie musieli przybyć na kontynent amerykański z Azji w czasie wędrówek ludów. Wobec tego uważał, że nie należało ich nazywać rdzennymi mieszkańcami Ameryki⁵². Badacze prahistorii Indian dość zgodnie uważają, że Indianie przybyli na kontynent amerykański z Azji. Świadczyć o tym mogą cechy wyglądu. Nie panuje jednak zgoda, kiedy fakt ten nastąpił⁵³.

W 1890 roku z kolei przybyła do Warszawy trupa Doca Carvera⁵⁴, by zaprezentować widowisko „Wild America”. W tym samym czasie odwiedzili oni również inne miasta Europy Wschodniej (Budapeszt, San Petersburg, Helsinki, Sztokholm). Wraz z nimi do stolicy Królestwa Polskiego przybyli Indianie i kowboje. W „Wędrowcu” pisano, że wizyta tak egzotycznych gości wzbudziła w stolicy spore poruszenie, a obecność indiańskich wojowników przywiodła „tłumy ciekawskich Warszawiaków, którzy poskubią, macają, śmieją się z niego, robią

⁴⁹ Teczka „Wędrowca”: *Cywilizacja wśród Indian*, „Wędrowiec”, nr 17 z 25.04.1897, s. 333.

⁵⁰ *Z dziedzin innych umiejętności*, „Wędrowiec”, nr 27 z 5.07.1883, s. 429.

⁵¹ Warszawski lekarz i antropolog: M. Ćwirko-Godycki, *Dudrewicz Leon (1839–1905)*, „PSB”, t. 5, Kraków 1939, s. 449–450.

⁵² B. Horodyński, *Historia pokolenia Omaha*, „Wędrowiec”, nr 24 z 2.07.1884, s. 286–287.

⁵³ E. Nowicka, I. Rusinowa, *Wigwamy, rezerwaty, slumsy*, Warszawa 1988, s. 10–11; J. Gąssowski, *Indianie Ameryki Północnej: od początków po wiek XIX*, Warszawa 1996, s. 16–17.

⁵⁴ William Frank „Doc” Carver urodził się w 1851 roku, a zmarł w 1927 roku. Przydomek „Doc” zawdzięczał pracy w zawodzie dentysty. Początkowo wraz z Buffalo Billem Cody zorganizował „Wild West Show”. Ich współpraca nie trwała długo, ponieważ Carver miał inną koncepcję, jak przedstawić to miało wyglądać. Z tego powodu stworzył konkurencyjny pokaz, z którym jeździł po świecie. D. L. Thrapp, *Encyclopedia of Frontier Biography*, t. 1: A-F, Lincoln 1991, s. 238.

mu drobne przykrości”. W swoim show Doc Carver przedstawiał obrazki z życia na Pograniczu. Zapoznał w ten sposób widzów z nieznanymi zwyczajami, których w innym wypadku, w takim wydaniu, nie mieliby szansy poznać. W czasie tych przedstawień, jak odnotowano, prezentowano napad Indian na dyliżans, łapanie bawołów i koni na lasso oraz walki Indian z kowbojami. W czasopiśmie przy tej okazji opublikowano długi artykuł, w którym mitologizowano Indian⁵⁵. W ten sposób czytelnicy pisma mogli poznać kolejną, mało jeszcze znaną grupę bohaterów amerykańskiego Zachodu, a mianowicie kowbojów.

W artykule opublikowanym w 1885 roku podano różne, nieraz bardzo odmienne, dane dotyczące liczby Indian w Ameryce Północnej. Ciekawsze są jednak wywody na temat przyczyn spadku ich liczebności oraz sugestie, których plemion taka tendencja przede wszystkim dotyczyła. Na samym początku artykułu zauważono, że rzeczą naturalną w historii ludzkości było to, że jedne narody „ustępują miejsca drugim”. Natomiast:

Młode, silne szczepy zwykle tępią i gęszą przeżytych poprzedników – na starych gruzach nowe powstają budowy. (...) Czasem plemię jakieś na pozór już zgnębione, bardzo wiele ma soków żywotnych w głębi i długo opierać się zdoła naciskowi – i w końcu jeszcze nie zginie bez śladu, a w krew innych się przeleje i przetrwa⁵⁶.

Rozważania te dotyczyły Indian, ale mogły też odnosić się do innych narodów, które były wówczas ciemnione, a tego typu przypadków w ówczesnej Europie nie brakowało. Najlepszym przykładem byli chociażby Polacy.

W artykule zwrócono uwagę na to, że spadek liczby Indian dotyczył przede wszystkim plemion „gromadnie żyjących” w rezerwach oraz tych, które nie podporządkowały się rządowi federalnemu, a nie tych należących do tzw. Pięciu Cywilizowanych Narodów zajmujących Terytorium Indiańskie. Za powód zmniejszenia liczby Indian uznano: alkoholizm (mimo obowiązywania zakazu sprzedaży im trunków) oraz brak najpotrzebniejszych rzeczy do życia (mimo przyznawania im sporych subwencji)⁵⁷. Pomoc ta do nich najczęściej nie docierała, ponieważ przywłaszczali ją nieuczciwi agenci. W felietonie zwrócono uwagę również na to, że:

Bardzo bowiem często rugują ich z chat i siedzib, przerzucają na miejsca nieurodzajne, gdzie nawet o zwierzynę trudno. Biali przybysze postępują w samej rzeczy bez względnie i bez miłosierdzia z krajowcami, wypędzają ich nawet ze wszystkich stron kraju, gdziekolwiek grunt jest żyzniejszy i jakieś korzyści przedstawiający⁵⁸.

⁵⁵ *Czerwonoskórca w Warszawie*, „Wędrowiec”, nr 19 z 10.05.1890, s. 221–224.

⁵⁶ *Liczba Indian w Północnej Ameryce*, „Wędrowiec”, nr 44 z 29.10.1885, s. 524.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 524–525.

⁵⁸ „Wędrowiec”, nr 45 z 5.11.1885, s. 539–540.

Niepocholebnie o rdzennych mieszkańcach Ameryki pisał w 1888 roku „Emigrant”. Jego zdaniem: „Indianin tymczasem – to łgarz! złodziej! i rozbójnik!” Ostrzegał, by nie wierzyć w romantyczne wyobrażenia na ich temat kreowane przez pisarzy. Jego zdaniem chociażby:

Wesoły pisarz, jakim jest Fenimon Coope⁵⁹, pozwala sobie na dowcipne apoteozowanie czerwonoskórców, czyniąc ich szlachetnymi niewolnikami kultu angielskiego. Kto by poprzestawał na tych zajmujących „bajkach”, wyrobiłby sobie przekonanie, że Indianin – to pełne szlachetności indywiduum Coope’go⁶⁰.

Liczne błędy w tekście mogą świadczyć o małej wiedzy autora na temat faktycznej sytuacji na amerykańskim Pograniczu albo ignorancji. Mimo to, „Emigrant” wyrażał sądy o Indianach, które kształtowały na ziemiach polskich negatywne o nich wyobrażenie. Należy pamiętać, że stosunki między Indianami a białymi były bardziej złożone, a liczne uproszczenia stosowane przez publicystów nie zawsze odzwierciedlały stan faktyczny. Na pewno na ten wątek należy spojrzeć bardziej obiektywnie i z szerszej perspektywy. Niski poziom cywilizacyjny, niechęć do czerpania z osiągnięć współczesnego świata oraz dziwne, z punktu widzenia autora, zwyczaje były dla niego czymś niezrozumiałym. Ubolewał nad losem Indianek, na barkach których spoczywała praca wokół gospodarstwa domowego. Krytykował mężczyzn za to, że wykorzystywali je do ciężkich prac. Zastanawiał się: „jakby to w takich warunkach wyglądały nasze nadobne „emancypantki” – i czyby jeszcze narzekały na «uciemienie», którym ponoć dziś są przez mężczyzn obarczone?”⁶¹.

W 1892 roku w „Wędrowcu” pisano o niezwyklej kolekcji obrazów namalowanych przez George’a Catlina, które znajdowały się w Smithsonian Institution. Uznano ją za godną uwagi⁶². Bohaterami jego prac byli bowiem Indianie. Oprócz portretów malował też scenki z ich życia. Rdzennych mieszkańców Ameryki poznał w czasie swoich licznych podróży. Bogatą kolekcję Catlin prezentował zarówno w USA, jak i Europie⁶³.

Innymi bohaterami Zachodu, którzy przykuli uwagę publicystów „Wędrowca”, byli mormoni. W drugiej połowie XIX wieku pisano o nich kilkakrotnie. W 1874 roku ukazał się najbardziej wyczerpujący, kilkuodcinkowy

⁵⁹ Chodzi zapewne o Jamesa Fenimore’a Coopera pisarza amerykańskiego.

⁶⁰ Emigrant, *Z życia Indian Stanów Zjednoczonych Ameryki*, „Wędrowiec”, nr 42 z 18.10.1888, s. 499.

⁶¹ Ibidem, s. 500.

⁶² *Zmysł artystyczny u Indian Ameryki Północnej*, „Wędrowiec”, nr 49 z 3.12.1892, s. 775.

⁶³ R. P. T., *Catlin George (July 26, 1796 – Dec. 23, 1872)*, [w:] *Dictionary of American Biography*, (red.) A. Johnson, t. 3, New York 1929, s. 574–575.

cykl artykułów na ich temat autorstwa Udo Brachvogela, o czym wspominałam we wcześniejszym artykule⁶⁴. Po kilkunastu latach, w 1888 roku, po raz kolejny przypomniano, jak doszło do powstania i rozwoju tej religii, scharakteryzowano główne zasady ich wiary, a także dość pobieżnie opisano stolicę Utah – Salt Lake City. Warto zauważyć, że nie umknęło uwagi publicystów tygodnika, że w 1882 roku mormoni zrezygnowali z praktykowanego wcześniej wielożeństwa⁶⁵. Dostrzeżono ten fakt, choć nie opatrzone go żadnym komentarzem. Nie wyjaśniono też, jak do tego doszło i czy zmiana ta zyskała pełną aprobatę współwyznawców. W 1889 roku zamieszczono z kolei ogólne informacje na temat religii mormonów⁶⁶. Były to podobne do tych, o których pisano już wcześniej. Nie wspomniano już o wielożeństwie, którego zakazano w latach osiemdziesiątych XIX wieku. Nieco zapomniani mormoni przypomnieli o sobie dopiero w 1898 roku. W tygodniku relacjonowano, że w tym okresie zaczęli oni głosić idee pokoju ogólnoświatowego. Dostrzeżono też, że społeczność ta, po zakazaniu wielożeństwa, stała się:

wzorem pracowitości i pracy wytrwałej prowadzonej w spokoju. Terytorium przez nich zamieszkane, uważane jest za wzór gospodarstwa. Od trzech lat wcielone do Stanów Zjednoczonych stanowi ono jedną z najbogatszych i najlepiej urządzonych okolic kraju⁶⁷.

Kolejnymi mieszkańcami amerykańskiego Zachodu, o których pojawiały się na łamach „Wędrowca” pewne informacje, byli Chińczycy. W 1889 roku pisał o nich polski podróżnik, zoolog i ornitolog Jan Sztolcman, który w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku podróżował po Ameryce Południowej. Jego spostrzeżenia dotyczyły przede wszystkim Chińczyków mieszkających w tym regionie. Tytuł artykułu mógł jednakże zasugerować, że będzie omawiał ich położenie w obu Amerykach. Aczkolwiek, na co sam zwracał uwagę, wielu czytelników mogło pomyśleć, że przedstawi on wyłącznie sytuację panującą w Stanach Zjednoczonych. Sztolcman wyjaśniał, że: „myśląc o Ameryce mamy zwykle na widoku Stany Zjednoczone (...)” i „zapominamy o całej Plejadzie republik południowo-amerykańskich”⁶⁸. Poczył jednak pewne, choć bardzo ogólne, uwagi odnośnie emigracji chińskiej do USA. Dostrzegał przede wszystkim to, że Amerykanie próbowali ograniczyć napływ Chińczyków, którzy na Zachodzie osiedlali się przede wszystkim w Kalifornii, ponieważ obawiali

⁶⁴ A. Stocka, op. cit., s. 121–123.

⁶⁵ *Z kraju mormonów*, „Wędrowiec”, nr 28 z 12.07.1888, s. 331, „Wędrowiec”, nr 29 z 19.07.1888, 338–339.

⁶⁶ *Chrzest mormonów*, „Wędrowiec”, nr 35 z 30.08.1889, s. 414–414.

⁶⁷ *Teczka „Wędrowca”: Mormoni w Utah*, „Wędrowiec”, nr 38 z 17.09.1898, s. 753.

⁶⁸ J. Sztolcman, *Chińczycy w Ameryce*, „Wędrowiec”, nr 5 z 1.02.1889, s. 51.

się, że zaczną tam dominować. Stanowili też sporą konkurencję dla innych robotników, którzy czuli się zagrożeni przez takie ich zalety, jak: „pracowitość, wytrwałość, oszczędność, ograniczone wymagania”. Autor sugerował, że Amerykanie, zamiast ograniczać emigrację, powinni: „starać się naśladować Chińczyków w ich dobrych przymiotach”, a wtedy nie będą musieli bać się, że zostaną przez nich zdominowani⁶⁹. Polski naukowiec nie podał jednak, że w 1882 roku faktycznie zakazano Chińczykom przyjazdu do USA. Dokonano tego uchwalając tzw. Chinese Exclusion Act. Dlatego dalsze obawy przed napływem emigracji z Chin były nieuzasadnione⁷⁰.

Publicyści piszący na łamach „Wędrowca” dostrzegali dynamikę zmian zachodzących na amerykańskim Zachodzie. Pisała o tym podróżniczka w 1885 roku⁷¹. Prześledziła ona ten proces na przykładzie Kolorado. Autorka zauważyła, że w 1876 roku, roku obchodów stulecia niepodległości USA, stało się ono kolejnym stanem USA, mimo że kilkanaście lat wcześniej było jeszcze terytorium indiańskim. Dynamiczny rozwój sprawił, że w krótkim czasie zbudowano tam kilka nitek kolei, a to dodatkowo stymulowało dalszy rozwój. Autorka ciepło wyrażała się o Denver, stolicy stanu, które, jak podkreślała, nie istniało jeszcze kilkanaście lat wcześniej. Zrobiło ono na podróżniczkę duże wrażenie i spodobało się bardziej niż inne miasta USA. Zachwycił ją wygląd Denver, ale też klimat i położenie wśród ośnieżonych Gór Skalistych. Uważała, że mieszkańiec Kolorado: „ma szczęście stąpać po ziemi, w którą dość uderzyć nogą, żeby się drogi metal odezwał”⁷². Autorka sporo uwagi, w swoich korespondencjach, poświęciła właśnie bogactwom naturalnym regionu. Sama też odwiedziła kilka tamtejszych kopalń. Uważała, że okolica ta pod względem występowania szlachetnych surowców mogła rywalizować nawet z Kalifornią.

Bardzo pochlebnie podróżniczka wypowiadała się o mieszkańcach Zachodu. Uważała, że: „cechował ich rodzaj zbiorowej oryginalności, wynikający z zupełnego pomieszania klas i stanów społecznych”⁷³. Tłumaczyła, że stylem życia Amerykanie nie różnili się od siebie aż tak bardzo znacznie, jak Europejczycy. Kobieta Dalekiego Zachodu z kolei: „jest ona typem żony energicznej i poświęconej. Bez wahania towarzyszy zawsze mężowi w najryzykowniejszych podróżach”⁷⁴. Podziwiała kobiety za to, że potrafiły bez żalu opuścić dom rodzinny i przemieszczać się wraz z mężem w najodleglejsze i nieraz niebezpieczne regiony kraju, dzielnie znosząc wszelkie przewroty losu.

⁶⁹ Ibidem, s. 52.

⁷⁰ B. Zinzius, *Chinese America: Stereotype and Reality: History, Present, and Future of the Chinese Americans*, New York 2005, s. 19–24.

⁷¹ Nie wiemy kim była, ponieważ artykuł podpisano inicjałem.

⁷² X..., *Wspomnienia z Colorado: Denver*, „Wędrowiec”, nr 10 z 5.03.1885, s. 117–118.

⁷³ „Wędrowiec”, nr 11 z 12.03.1885, s. 131.

⁷⁴ Ibidem, s. 131–132.

Podróżniczka w ten sposób na zakończenie podsumowała Kolorado:

Ze względu na malownicze położenie, niebo czyste i zdrowy klimat, wszelkiego rodzaju bogactwa naturalne oraz szybki rozwój cywilizacji już dojrzałej, choć jeszcze tak młodej, Colorado godne zwrócić na siebie uwagę Europy, która niezadługo ujrzy, iż emigracja coraz tłumniej prąca ku Zachodowi, osiedlać się zacznie w „Centennial State”, jako w kraju, mającym przed sobą przyszłość niewątpliwą⁷⁵.

Autorka dostrzegła wiele walorów tego stanu. Uważała, że Europejczycy powinni zwrócić na nie uwagę. Przewidywała, że w najbliższej przyszłości dzięki nim będzie napływać tam coraz więcej osadników.

W 1893 roku „Wędrowiec” zamieścił bardzo ciekawe wrażenia z podróży napisane przez angielskiego cyklistę Thomasa Stevensa, który jako pierwszy okrążył bicyklem świat. Swoją wędrowkę rozpoczął w 1884 roku od San Francisco. Wszędzie, gdzie się pojawiał był tłumnie witany, ponieważ bicykl „okazał się nieznanym tutaj narzędziem” i w związku z tym „szlachetna młodzież przybiegła tłumnie oglądać to dziwo”⁷⁶. W czasie jazdy musiał zmierzyć się z wieloma trudnościami. Najwięcej problemów miał przez zmienną pogodę i zróżnicowany, nieraz niedostępny teren. Wędrując przez Kalifornię podziwiał piękne krajobrazy. Wspominał: „Ta część podróży zapisała się w mej pamięci jednym z najwspanialszych obrazów, podobna rozkosz nie spotkała mnie już nigdzie na terytorium Ameryki”⁷⁷. W Kalifornii Thomas Stevens miał możliwość zaobserwowania pracy najwytrwalszych poszukiwaczy złota, którzy ciągle wierzyli, że uda im się odnaleźć ten cenny kruszec. Jego spostrzeżenia odnośnie do Stanów Zjednoczonych były dość pobieżne. Koncentrował się przede wszystkim na opisie swojej wędrowki i przeszkód, jakie musiał pokonać w czasie jej trwania. Mimo to, należy zwrócić uwagę, że pod koniec wieku amerykański „Far West” nie był już aż tak „dziki”, niebezpieczny i niedostępny, skoro istniała możliwość odbycia podróży tak egzotycznym środkiem transportu.

W 1894 roku odbyła się w San Francisco wystawa światowa, o której pisało w „Wędrowcu”, choć niezbyt obszernie. Zwrócono uwagę na to, że na przestrzeni kilkudziesięciu lat na całej kuli ziemskiej dość często urządzano wystawy: „powszechne, krajowe, prowincjonalne, powiatowe, okręgowe, miejskie, wystawy martwych i wystawy żywych okazów”⁷⁸ i moda ta nie przeminęła w kolejnych latach. Zaznaczano, że wszystkie organizowano z dwóch powodów: w celu porównania produktów współzawodniczących ze sobą wystawców oraz przyciągnięcia jak największej liczby zwiedzających. Zauważono, że od wystawy

⁷⁵ „Wędrowiec”, nr 14 z 2.04.1885, s. 168.

⁷⁶ T. Stevens, *Dookoła świata na bicyklu*, „Wędrowiec”, nr 10 z 11.03.1893, s. 158.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ *Wieża elektryczna w San-Francisco*, „Wędrowiec”, nr 39 z 29.11.2015, s. 767.

w Paryżu (1889) budowano z okazji otwarcia konstrukcje, które miały przykuć uwagę wszystkich zwiedzających⁷⁹. W San Francisco taką rolę miała spełniać wieża elektryczna. W „Wędrowcu” opisywano, że składała się ona z czterech platform, na pierwszej urządzono kawiarnię, a na kolejnych punkty widokowe. Na górę wjeżdżało się windą. Wszędzie na niej „królowała” elektryczność. Ciekawostką były dwie sztuczne postacie ludzkie krążące po zbudowanych wokół wieży torach⁸⁰.

Reasumując, przez cały okres ukazywania się „Wędrowca”, w ponad 150 numerach pisma opublikowano informacje dotyczące amerykańskiego Zachodu. Czasami były to tylko krótkie notki zawierające ciekawostki z różnych dziedzin życia. Nierzadko jednak artykuły obejmowały kilka stron i drukowano je w kilku odcinkowych cyklach. Można zatem stwierdzić, że tematyka amerykańskiego Zachodu wzbudzała spore zainteresowanie. Należy też podkreślić to, że na łamach czasopisma geograficzno-podróżniczego poświęcono temu regionowi o wiele więcej uwagi aniżeli innym częściom Stanów Zjednoczonych.

Najwięcej artykułów na ten temat opublikowano w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku. W latach dziewięćdziesiątych i na początku XX wieku problematyka ta pojawiała się sporadycznie. Związane było to ze zmianą charakteru pisma, ale i mniejszym zainteresowaniem Stanami Zjednoczonymi. Na przełomie wieków, ze względu na sytuację międzynarodową, uwagę skierowano przede wszystkim w stronę Chin i Japonii. Wypada przypomnieć też, że zmienił się wówczas charakter „Wędrowca”. Tygodnik zbliżył się swoim profilem do innych czasopism społeczno-kulturalnych. Zaczęto w nim publikować utwory literackie i nie poświęcano już tyle miejsca opisom różnych zakątków świata, jak to czyniono wcześniej.

Rywalizujące o nowych prenumeratorów redakcje gazet i czasopism, chcąc zainteresować czytelników musiały poszukiwać nowych wątków, które mogły ich zaciekawiać. Tematyka amerykańskiego Zachodu, ze względu na egzotykę i problematykę, mogła wydawać się bardzo atrakcyjna. Jakkolwiek wraz z postępującą kolonizacją było coraz trudniej znaleźć takie tematy, o których wcześniej nie wspomniano. Starano się jednak w miarę na bieżąco śledzić ważniejsze zmiany, jakie tam zachodziły. Docierano też do tych zakątków, na które nie zwracano wcześniej aż takiej uwagi. Nie wszystkie zjawiska można też było od razu zaobserwować. Pewne procesy zauważono dopiero po jakimś czasie. Wcześniej mogły być uznane za mało interesujące albo ich po prostu nie dostrzegano. Czytelnicy mogli też na bieżąco obserwować, jak w tym czasie zmieniło się oblicze „Far Westu”. W ciągu kilkudziesięciu lat ukazywania się „Wędrowca” najczęściej

⁷⁹ Na wystawę paryską zbudowano wieżę Eiffla, w Chicago (1893) olbrzymią karuzelę, tzw. młyn diabelski: *ibidem*, s. 767.

⁸⁰ *Ibidem*.

pisano o: niepowtarzalnej przyrodzie tego obszaru, górnictwie złota i srebra oraz Indianach i mormonach.

Publicyści byli pod dużym wrażeniem przyrody amerykańskiego Zachodu. Z zachwytem pisano o: Parku Yellowstone, Yosemite Valley, sekwojach olbrzymich znajdujących się w Calaveras Big Trees, a także Canyonie de Chelly. Ubolewano jednak nad tym, że przez ekspansję człowieka wiele tamtejszych cudów natury zostało bezpowrotnie zniszczonych, a krajobraz uległ przeobrażeniu. Warto zaznaczyć to, że na przełomie wieków nie był to już teren tak dziki, niebezpieczny i niedostępny, jak w połowie XIX wieku, o czym również wielokrotnie wspomniano na łamach „Wędrowca”. Publicyści byli pod dużym wrażeniem zmian, jakie nastąpiły na Zachodzie w ciągu kilkudziesięciu lat od odkrycia złota. Zdawano jednak sprawę z trudów życia na Pograniczu.

W ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku, tak jak wcześniej, sporo miejsca poświęcono górnictwu złota i srebra, dostrzegając jednocześnie, że prymitywne metody wydobywania musiały zostać zastąpione przez przemysł wydobywczy, ponieważ złoża powierzchniowe zostały wyczerpane. Publicyści zgodnie podkreślali to, że bogactwo Zachodu nie było uzależnione jedynie od występowania szlachetnych kruszców, ponieważ teren ten obfitował w wiele innych równie cennych surowców (pastwiska, ziemia, lasy, zwierzęta). Na łamach tygodnika przestrzegano też wszystkich liczących na szybkie wzbogacenie się przed tym, że eksploatacja bogactw Zachodu wymagała dużego nakładu pracy i wiązała się z wieloma niebezpieczeństwami.

Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyli się mieszkańcy „Dzikiego Zachodu”, spośród których najwięcej emocji wzbudzali rdzenni mieszkańcy Ameryki, ze względu na oryginalny wygląd i niespotykane w Europie zwyczaje. Warto zwrócić uwagę na to, że Indian postrzegano w dwojnasób. Jedni uważali ich za bohaterów romantycznych, którzy tylko bronili się przed naporem cywilizacji białych. Inni zaś krytykowali ich za prymitywne zwyczaje, stosunek do kobiet, a przede wszystkim brutalność w stosunku do osadników oraz niechęć do przystosowania się do zmian, jakie zaszły na Zachodzie. Publicyści wspominali też o innych bohaterach amerykańskiego Zachodu: mormonach i Chińczykach. Małym zainteresowaniem cieszyli się natomiast inni mieszkańcy Zachodu. Niewiele uwag poczyniono o osadnikach-pionierach, którzy zagospodarowywali te tereny, hodowcach bydła i kowbojach oraz kobietach.

The myth of the American West in “Wędrowiec” (1863–1906)

In the article I have examined the way in which the American West of 1863–1906 was shown in the Warsaw magazine “Wędrowiec”. I have mainly focused on articles published from the late 1870s to the year 1906, when the last

issue of the weekly appeared. I have chosen this specific magazine, because it specialized in issues concerning geography and travel.

Throughout the period when “Wędrowiec” was published, the subject of the American West of 1863–1906 appeared in over 150 issues. Thus, one may risk a statement that the subject was quite popular with the readers. It is also to be stressed that no other region of the USA was given so much attention as the West. The magazine published the highest number of articles in the 1870s and 1880s. In the 1890s and at the beginning of the twentieth century the subject appeared only sporadically, which was due to both the change in the nature of the magazine and smaller interest of the readers in the United States. The subject of the American West, complex and exotic, was very attractive. However, with time and with the progress in the colonization process, it was difficult to find topics which had not been discussed up till then. Despite that, all major changes taking place in this region were duly observed. Also regions which earlier had not caused much interest among readers started to be reported on. The readers could also observe changes in the image of the Far West. Articles appearing in “Wędrowiec” throughout the period it was published dealt mainly with: Indians, Mormons and the Chinese. Other inhabitants of this area did not attract so much attention.

Key words: American West, Polish press, “Wędrowiec”, Indians

Bibliografia

Źródła

- Amykański handel futrami*, „Wędrowiec”, nr 59 z 14.02.1878, s. 106–109.
- Bednawski A., *Kalifornia*, „Wędrowiec”, nr 14 z 5.04.1883, s. 218–219; „Wędrowiec”, nr 15 z 12.04.1883, s. 233–236; „Wędrowiec”, nr 16 z 19.04.1883, s. 250–252; „Wędrowiec”, nr 17 z 26.04.1883, s. 267–268.
- Chrzest mormonów*, „Wędrowiec”, nr 35 z 30.08.1889, s. 414–414.
- Czerwonoskórcy w Warszawie*, „Wędrowiec”, nr 19 z 10.05.1890, s. 221–224.
- Dolina Jozemicka w Kalifornji*, „Wędrowiec”, nr 18 z 03.03.1890, s. 206–207.
- Dygasiński A., *Obcowanie jako główna zasada wychowania*, „Wędrowiec”, nr 99 z 21.11.1878, s. 331.
- Emigrant, *Z życia Indian Stanów Zjednoczonych Ameryki*, „Wędrowiec”, nr 42 z 18.10.1888, s. 499–500.
- F. S., *Wulkany błota na pustyni Colorado*, „Wędrowiec”, nr 87 z 29.08.1878, s. 129.
- Horodyński B., *Historia pokolenia Omaha*, „Wędrowiec”, nr 24 z 2.07.1884, s. 286–287.
- Indianie Ameryki Północnej i ich życie społeczne*, „Wędrowiec”, nr 2 z 11.01.1883, s. 19–22; „Wędrowiec”, nr 3 z 18.01.1883, s. 40; „Wędrowiec”, nr 3 z 18.01.1883, s. 41; „Wędrowiec”, nr 4 z 25.01.1883, s. 51.

- J. Ź., *Nowy Meksyk: (z notat humorysty Polaka)*, „Wędrowiec”, nr 22 z 31.05.1888, s. 257–258.
- Kobiety w „blackwoodach” czyli lasach Zachodu*, „Wędrowiec”, nr 142 z 18.09.1879, s. 188–189.
- Liczba Indian w Północnej Ameryce*, „Wędrowiec”, nr 44 z 29.10.1885, s. 524–525; „Wędrowiec”, nr 45 z 5.11.1885, s. 539–540.
- Mieszkania jaskiniowe w Arizonie*, „Wędrowiec”, nr 51 z 18.12.1884, s. 609.
- Najpiękniejsze miejsca w Ameryce: Park Narodowy w Górach Skalistych*, „Wędrowiec”, nr 51 z 23.12.1893, s. 848–849; „Wędrowiec”, nr 52 z 30.12.1893, s. 866–867.
- Park Yellowstone*, „Wędrowiec”, nr 58 z 7.02.1878, s. 93.
- Prerje*, „Wędrowiec”, nr 41 z 11.10.1890, s. 220–222.
- R. K., *Yozemitska Dolina w Kalifornii*, „Wędrowiec”, nr 49 z 06.12.1888, s. 581–582.
- Stevens T., *Dookoła świata na bicyklu*, „Wędrowiec”, nr 10 z 11.03.1893, s. 158.
- Sztolcman J., *Chińczycy w Ameryce*, „Wędrowiec”, nr 5 z 1.02.1889, s. 51–52.
- Teczka „Wędrowca”: Cywilizacya wśród Indian*, „Wędrowiec”, nr 17 z 25.04.1897, s. 333.
- Teczka „Wędrowca”: Mormoni w Utah*, „Wędrowiec”, nr 38 z 17.09.1898, s. 753.
- Teczka „Wędrowca”: Przemysł leśny w Ameryce*, „Wędrowiec”, nr 6 z 5.02.1898, s. 113.
- Uprawa wina w Kalifornii*, „Wędrowiec”, nr 29 z 19.07.1883, s. 461.
- W. B., *Niebezpieczne spotkanie w Texas*, „Wędrowiec”, nr 19 z 10.05.1890, s. 219–221.
- W. B., *W kopalniach srebra: szkic z życia w Kalifornii*, „Wędrowiec”, nr 23 z 07.06.1890, s. 4–5; „Wędrowiec”, nr 24 z 14.06.1890, s. 16–17; „Wędrowiec”, nr 25 z 21.06.1890, s. 28–29.
- Wieża elektryczna w San-Francisco*, „Wędrowiec”, nr 39 z 29.11.2015, s. 767.
- Wiśniowski S., *Ze wspomnień górniczych*, „Wędrowiec”, nr 90 z 19.09.1878, s. 177–179; „Wędrowiec”, nr 91 z 26.09.1878, s. 200–203; „Wędrowiec”, nr 95 z 25.10.1878, s. 260–262.
- Wł. O., *Kalifornia*, „Wędrowiec”, nr 235 z 30.06.1881, s. 411–412;
- Wydobywanie złota*, „Wędrowiec”, nr 50 z 13.12.1890, s. 336–337.
- X..., *Wspomnienia z Colorado: Denver*, „Wędrowiec”, nr 10 z 5.03.1885, s. 117–118; „Wędrowiec”, nr 11 z 12.03.1885, s. 131–132; „Wędrowiec”, nr 14 z 2.04.1885, s. 168.
- Z dziedziny innych umiejętności*, „Wędrowiec”, nr 27 z 5.07.1883, s. 429.
- Z kraju mormonów*, „Wędrowiec”, nr 28 z 12.07.1888, s. 331; „Wędrowiec”, nr 29 z 19.07.1888, s. 338–339.
- Zmysł artystyczny u Indian Ameryki Północnej*, „Wędrowiec”, nr 49 z 3.12.1892, s. 775.
- Źródła wrzące w Stanach Zjednoczonych*, „Wędrowiec”, nr 44 z 01.11.1888, s. 518–519.

Literatura

- Brugge D. M., Wilson R., *Administrative History Canyon de Chelly National Monument Arizona*, Washington D. C. 1976.
- Ćwirko-Godycki M., *Dudrewicz Leon (1839–1905)*, „PSB”, t. 5, Kraków 1939, s. 449–450.
- Gąssowski J., *Indianie Ameryki Północnej: od początków po wiek XIX*, Warszawa 1996.
- Hyde A. F., *From Stagecoach to Packard Twin Six: Yosemite and the Changing Face of Tourism, 1880–1930*, [w:] *Yosemite and Sequoia: a Century of California National Parks*, (red.) By R. J. Orsi, A. Runte, M. Smith-Baranzini, Berkeley–Los Angeles 1993.
- Kabata M., *Warszawska batalia o nową sztukę: („Wędrowiec” 1884–1887)*, Warszawa 1978.
- Kmieciak Z., *Prasa polska w rewolucji: 1905–1907*, Warszawa 1980.
- Kmieciak Z., *Prasa polska w Królestwie Polskim i Imperium Rosyjskim w latach 1865–1904*, [w:] *Prasa polska w latach 1864–1918*, Warszawa 1976.
- Kmieciak Z., *Prasa warszawska w latach 1886–1904*, Wrocław 1989.
- Kmieciak Z., *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu: (1864–1885)*, Warszawa 1971.
- Kmieciak Z., *Zarys historii prasy polskiej w Królestwie Polskim: w latach 1864–1904*, Warszawa 1972.
- Koczkowski S. P., *Bednawski Aleksander (1813–1901)*, „PSB”, t. 1, s. 398.
- Literatura polska: przewodnik encyklopedyczny*, (red.) J. Krzyżanowski, t. 2, Warszawa 1984.
- Łojek J., Myśliński J., *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988.
- Markiewicz H., *Pozytywizm*, Warszawa 2000.
- Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 3, Warszawa 1998.
- Nowicka E., Rusinowa I., *Wigwamy, rezerwaty, slumsy*, Warszawa 1988.
- Parafianowicz H., *O bohaterach Pogranicza i fascynacji XIX-wiecznym amerykańskim Zachodem*, „Studia Podlaskie” 2013, t. 21.
- R. P. T., *Catlin George (July 26, 1796 – Dec. 23, 1872)*, [w:] *Dictionary of American Biography*, (red.) by A. Johnson, t. 3, New York 1929, s. 574–575.
- Stocka A., *Zdobywanie „Dzikiego Zachodu” po wojnie secesyjnej w świetle „Wędrowca”*, „Białostockie Teki Historyczne” 2005, t. 5.
- Thrapp D. L., *Encyclopedia of Frontier Biography*, t. 1: A-F, Lincoln, NE 1991.
- Wydawnictwa periodyczne w Królestwie Polskim w latach 1868–1904*, oprac. Z. Kmieciak, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1965, t. 4, z. 2.
- Wolert W., *Dygasiński Tomasz Adolf (1839–1902)*, „PSB”, t. 6, Kraków 1948, s. 49–52.
- Zinzius B., *Chinese America: Stereotype and Reality: History, Present, and Future of the Chinese Americans*, New York 2005.

Strony internetowe

Yellowstone National Park, L. H. Whittlesey, E. A. Watry, Charleston 2008, <http://whc.unesco.org/en/list/28>, [dostęp 24.04.2015].

<http://www.yosemitepark.com/cultural-history.aspx>, [dostęp 20.04.2015].